

Magdalena Niedzielska

Kilka uwag na marginesie wystawy "Toruń 1793 - 1920. Miasto pogranicza"

Rocznik Toruński 27, 167-180

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kilka uwag na marginesie wystawy „Toruń 1793–1920. Miasto pogranicza”

Magdalena Niedzielska

Przestrzenny układ głównych ośrodków miejskich Pomorza Gdańskiego wskazuje na znaczną jego stabilność na przestrzeni stuleci. Ważnymi stają się zatem w tej sytuacji pytania dotyczące możliwości jego przekształceń nie tyle w odniesieniu do utrwalonej hierarchii, lecz przede wszystkim co do zmienności funkcji. W zależności od ogólnych warunkowań politycznych, gospodarczych i społecznych, wpływających na modyfikację wewnątrz tych ośrodków miejskich, ich pozycja mogła zmieniać się w czasie. W kolejnych rozbiorach ziem Rzeczypospolitej najpierw Gdańsk i Elbląg, a ostatecznie również Toruń znalazły się pod panowaniem pruskim. Wyrwanie z państwowości polskiej, początkowo odbierane przez część elit miejskich jako wrogie przejęcie, było cezurą wielkiej wagi w dziejach wszystkich miast dawnych Prus Królewskich, zmieniającą podstawowy kontekst funkcjonowania zamieszkujących je społeczności, odniesień wobec poczucia obywatelskości, tożsamości politycznej, etnicznej, a wreszcie i narodowej. Niemieckość patrycjatu, związki kulturowe z obszarem niemieckim, rozpoczynające się w całej Europie pod wpływem oświecenia i rewolucji francuskiej odchodzenie od ujmowania więzi obywatelskich w państwie w kategoriach politycznych na rzecz kategorii etnicznych i narodowych, stanowiły punkt wyjścia dla przemian społecznych i politycznych po przejściu pod panowanie pruskie. Stosunek do rządów tego państwa, których początek w przypadku Torunia przypadł w roku 1793, był dla miejscowych elit mieszczańskich problemem równie złożonym, jak dla grupy przywódczej społeczności polskiej, zwłaszcza w pierwszym okresie, gdy nadal aktywna pozostawała generacja urodzona, wychowana i ukształtowana w czasach polskich. Warto pamiętać, że układ pokoleniowy zaczął ulegać zmianie zasadniczo dopiero w latach trzydziestych XIX w.



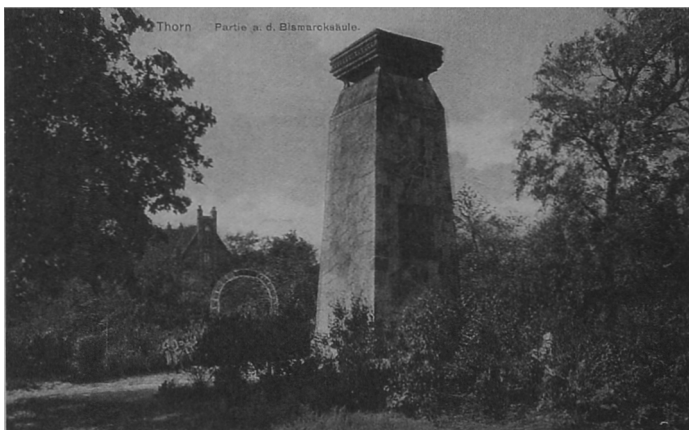
Ulica Chelmińska. W perspektywie widoczny pomnik upamiętniający uczestników wojny francusko-pruskiej 1870/71. Fotografia sprzed 1915 r. (widokówka ze zbiorów autorki)

Trwanie i zmiana, obiektywna modernizacja, docierająca, choć z pewnym opóźnieniem, także do wschodnich i zasadniczo agrarnych w swym charakterze części monarchii Hohenzollernów, a równocześnie prowincjonalność – wszystkie te elementy odnaleźć można w historii Torunia pomiędzy rokiem 1793 a 1920. Epoce tej poświęcona została ciekawa i godna odnotowania stała ekspozycja Muzeum Okręgowego w Toruniu, nowo otwarta w salach Domu Eskenów, którą przygotował Bogusław Uziębło. Każde poszerzenie ekspozycji muzealnych w Toruniu należy przyjmować z zadowoleniem. Tym bardziej jednak w tym przypadku wart podkreślenia jest ciągle jeszcze dość nowy element, jakim jest następujący w ostatnich latach wzrost zainteresowania zarówno historyków, jak i muzealników tymi okresami w przeszłości, które z racji dominacji wątków, nazwijmy je umownie „niepolskich”, były a priori traktowane wcześniej jako drugorzędne bądź w ogóle niezauważane. Tymczasem trudno jest wykluczyć z historii miasta okres ponad 120-letni. Wiek XIX, chronologicznie nam jeszcze wciąż dość bliski, jest obecny w samej tkance mia-

sta – jego plany przestrzenne, ciągi zabudowy, znaczna część ważnych dla miasta budynków, most i dworce kolejowe, parki, linie tramwajowe, słupy ogłoszeniowe, witryny sklepów, drzwi i bramy, klamki, są z tamtej epoki, stanowią świat nas otaczający, realny znacznie bardziej niż mityczne w pewnym sensie miasto średniowieczne. A jednocześnie Toruń nie jest przecież tym samym miastem, jakim był w XIX w., co dobitnie potwierdza wystawa „Toruń 1793–1920. Miasto pogranicza”. Nie jest tym samym miastem nie tylko dlatego, że przeminęły pokolenia i prawie nie ma już, gdyż takie są prawa natury, mieszkańców pamiętających Toruń sprzed 1920 r., lecz przede wszystkim dlatego, że tylko w nielicznych i stanowiących wyjątek przypadkach zachowana została ciągłość tradycji rodzinnej, wkorzeniająca kolejne pokolenia w strukturę ziem i miast. Interującym, chociaż już niezwiązanym z omawianą wystawą byłoby pytanie o to, jaki odsetek dzisiejszych mieszkańców Torunia jest rodzinnie związany z miastem od czasów przed rokiem 1920? lub chociażby ma rodowód pomorski także sięgający epoki sprzed odzyskania przez Polskę niepodległości?

Kształtujący jest pod tym względem szkic *Polacy i Niemcy w Toruniu w latach 1815–1914* pióra Kazimierza Wajdy, zawarty w katalogu prezentowanej wystawy¹. Poświęcony w znacznej części strukturze narodowej i wyznaniowej mieszkańców miasta, ukazuje on świat społeczności miejskiej, której elita, niezbyt zresztą wielka liczebnie, była przez znaczną część epoki porozbiorowej niemiecką w swym narodowym charakterze, gdy tymczasem uboższe grupy społeczne cechowała przewaga Polaków. W skali całego miasta dawało to w XIX w. względną równowagę liczebną obu grup narodowych, polskiej i niemieckiej. Według przytaczanych przez autora danych z 1910 r. wśród 40 525 cywilnych mieszkańców miasta 22 775 było

¹K. Wajda, *Polacy i Niemcy w Toruniu w latach 1815–1914*, [w:] *Toruń 1793–1920. Miasto pogranicza. Katalog stałej ekspozycji otwartej w 80. rocznicę odzyskania Pomorza 18 stycznia 2000 r.*, komisarz wystawy B. Uziembło, katalog pod red. M. Woźniaka, Toruń 2000. Ponadto w katalogu zamieszczono szkice Andrzeja Nieuważnego, *Toruń przed Kongresem Wiedeńskim* oraz Tadeusza Zakrzewskiego *Dwa toruńskie towarzystwa naukowe: niemieckie (CV) i polskie (TNT) w XIX i XX wieku*. Znaczną wartość mają także komentarze do eksponatów, chociaż nie uszczędniono się w niektórych przypadkach drobnych błędów, na ogół drukarskich. Błędne są też objaśnienia do barwnych zdjęć o numerach 234, 258, 267, 270 i 274 (5 strona wkładki z ilustracjami).



Pomnik ku czci kanclerza Bismarcka, tzw. Bismarcksäule, stojący na skwerze w pobliżu skrzyżowania ulic: Bydgoskiej i obecnej Reja na Bydgoskim Przedmieściu. Fotografia sprzed 1914 r. (widokówka ze zbiorów autorki)

Niemcami, 17 750 Polakami². Dane statystyczne są bezwzględne, gdy ujmują jednak sytuację według innego kryterium – stanu posiadania: np. w 1894 r. tylko 5% najzamożniejszych mieszkańców miasta, o dochodach powyżej 3000 marek rocznie, stanowili Polacy. Niemieckość miasta należy zatem traktować nieco inaczej niż w dotychczas stosowanych ujęciach, tylko bowiem w pewnej części, oczywiście niezwykle ważnej, była ona uwarunkowana przez to, co nazwalibyśmy polityką germanizacyjną.

W latach trzydziestych XX w., w czasach II Rzeczypospolitej, społeczność niemiecka liczyła już tylko około 2500 członków. W tym okresie napłynęły tysiące nowych polskich mieszkańców, uzupełniając tych Polaków, którzy mieszkali w Toruniu w czasach pruskich. Analiza składu ówczesnych polskich elit władzy i intelektualnej wskazuje na daleko zaawansowany proces wypełniania nie tylko braków, ale także spychania na margines przedstawicieli polskiej inteligencji pomorskiej przez bardziej

²K. Wajda, op.cit., s. 18.

dynamiczne grupy przybyszów np. z Galicji. Zjawisko to, w połączeniu z późniejszymi skutkami zastosowanej przez okupanta hitlerowskiego polityki eksterminacji polskich warstw przywódczych, zwłaszcza jesienią 1939 r., sprawiło, że po zakończeniu II wojny światowej nieliczna ocalała polska inteligencja toruńska i pomorskiego rodowodu przestała się liczyć. Mniejszość niemiecka stała się nieobecna. W historię Torunia, podobnie jak w przypadku pozostałych dużych miast pomorskich, lecz silniej niż w dziejach innych ośrodków miejskich na ziemiach polskich, wpisany jest dramat miasta jako ośrodka polityki, nauki, kultury, ujmowanego przez pryzmat funkcjonowania środowiska. Jego zmiany nie były bowiem wynikiem naturalnej i postępującej modernizacji, wymuszającej także większą niż w poprzednich stuleciach mobilność społeczną, lecz przede wszystkim zachodziły pod wpływem aktów politycznych, drastycznych w skutkach dla wszystkich ich uczestników. Ominęła szczęśliwie miasto niszcząca fizyczną tkankę siła obu wojen światowych, a jednak dziś życie tamtego, XIX-wiecznego Torunia jest w pewnym stopniu tylko muzealnym eksponatem, z którym nie utożsamiają się obecni mieszkańcy miasta. Nie powoduje tego tylko czas, który w coraz mniej zainteresowanym historią społeczeństwie teraźniejszym odwraca uwagę od studiów nad przeszłością. Utożsamienie się, włączenie do potocznej świadomości historycznej torunian elementów dziejów miasta sprzed stu kilkudziesięciu lat utrudnia bariera znacznie trudniejsza do pokonania – bariera uprzedzenia narodowego, nakazująca odrzucać to, co obce. Tragiczne doświadczenia Polaków w XX w. w znacznej mierze zawinione właśnie przez Niemców, nie powinny jednak kłaść się cieniem na obraz tej innej niemieckiej historii, z której spuścizną jesteśmy konfrontowani na co dzień.

Jeśli przyjrzymy się uważnie wystawie prezentowanej w Domu Eskenów, to z całą pewnością jej największą wartością jest wyważenie, niezmiernie trudne i delikatne, pomiędzy obu wątkami historii miasta w epoce rządów pruskich. Poznawanie przeszłości Torunia za pomocą ekspozycji muzealnej wymaga od odbiorcy pewnego już przygotowania do do podstawowej faktografii. Jak to zazwyczaj bywa w odniesieniu do miast takich jak Toruń, które nie zaznaczyły swej obecności na mapie kulturalnej zarówno niemieckiej jak i polskiej poprzez twórczość wybitnych jednostek, siłą rzeczy prezentacja musi koncentrować się na całości funkcjonowania tego, co określa się mianem ośrodka. Przytoczyć można w tym miejscu definicję sformułowaną przez Aleksandra Wallisa: „Przez ośrodek rozumiem całość, na którą składa się zbiorowość twórców, ich warsztaty



Witryna toruńskiego sklepu L. Makowskiego przy ul. Żeglarskiej
(widokówka ze zbiorów autorki)

pracy, instytucje służące do utrwalania i przekazywania wytworzonych prac, a także instytucje służące do bezpośrednich kontaktów między twórcami a odbiorcami. Zespół tych elementów – twórców i instytucji – decydujących o możliwości działania ośrodka nazwiemy jego potencjałem³. Aczkolwiek odnosząca się przede wszystkim do aspektów życia kulturalnego, a w szczególności literackiego, definicja Wallisa zdaje się być także przydatna dla analizy innych funkcji ośrodków miejskich, wśród których za podstawowe uznaje się: wojskową, handlową, przemysłową, kulturalną, obsługi przyjezdnych, administracyjną i polityczną. Toruń w różnym stopniu wypełniał w XIX w. wszystkie z nich – był ważną w strukturze państwa pruskiego twierdzą nad granicą rosyjską, ośrodkiem handlu i rzemiosła o zmniejszającym się znaczeniu, ale przecież nadal dość znacznym dla najbliższego regionu, ze względu na przeprawę mostową na Wiśle ciągle stanowił ważny punkt w marszrutach podróży, działała tu szkoła

³A. Wallis, *Warszawa i przestrzenny układ kultury*, Warszawa 1969, s. 15.

średnia i liczne towarzystwa, wśród nich także dwa naukowe, był wreszcie siedzibą władz powiatowych. Znaczenie poszczególnych obszarów w życiu wewnętrznym miasta było w XIX w. zmienne w czasie, stąd należy ujmować funkcje miasta jako ośrodka politycznego, administracyjnego czy też kulturalnego w tym okresie jako pewien proces. Generalnie w odniesieniu do całości epoki porozbiorowej, zwłaszcza od lat czterdziestych XIX w. widoczne jest jednak przewyższanie niekorzystnych dla miasta skutków podziałów granicznych, które wobec braku pewnych atutów, którymi dysponowały na ziemiach wschodnich Prus takie miasta jak Gdańsk, Elbląg, Bydgoszcz czy Szczecin, spowodowały redukcję znaczenia przemysłu i rzemiosła. W to miejsce zaczęły jednak z wolna wchodzić nowe funkcje, związane z rolą polityczną, kulturalną, wojskową (w historii Torunia, ze względu na wielkość garnizonu, jest to bardzo ważna kwestia, w zasadzie nie opracowana dotychczas) czy też komunikacyjną. Bardzo jest to widoczne od chwili, gdy w 1861 r. Toruń został połączony z tzw. Ostbahn (Koleją Wschodnią), uzyskując powiązania kolejowe najpierw z Bydgoszczą, w 1862 r. przez kordon graniczny z Warszawą, na początku lat siedemdziesiątych stając się znaczącym węzłem kolejowym dzięki linii łączącej przez nowo oddany do użytku most kolejowo-drogowy na Wiśle z Prusami Wschodnimi, Wystrucią (Insterburg) oraz Olsztynem. Wywołana przez te fakty technicznej przeciw natury aktywizacja toruńskiego ośrodka miejskiego widoczna stała się zarówno po stronie polskiej, o czym świadczą działania organizacyjne prowadzące do powstania wielu polskich instytucji gospodarczych, kulturalnych i stowarzyszeniowych, jak i przede wszystkim w zmianie znaczenia Torunia w strukturze przestrzennej państwa niemieckiego.

Poprzez działające w nim instytucje nauki, oświaty, sztuki i kultury, prasę, Toruń był, prawda że tylko w skali regionalnej, nadal znaczącym ośrodkiem komunikacji społecznej. Wystawa pokazuje różnorodne aspekty zachodzących w XIX w., charakterystycznych dla tego stulecia procesów instytucjonalizacji, prowadzących do powstania sieci instytucji, które trwają w zasadniczo zbliżonej formie i dzisiaj. Wiązało się to z nowymi formami życia towarzyskiego, rozwijanego przez salony, czasopisma, gabinety lektur, biblioteki, kawiarnie i towarzystwa, w tym naukowe. Wszystkie one zapewniały regularność kontaktów, łagodziły skutki rozproszenia i niedoskonałych jeszcze w tamtej epoce systemów wymiany informacji. Widzimy więc na wystawie świadectwa działalności licznych niemieckich i polskich towarzystw, wśród których odrębny dział poświęcono



Wnętrze toruńskiej cukierni. Fotografia sprzed 1906 r.
(widokówka ze zbiorów autorki)

najbardziej znaczącym: niemieckiemu Copernicus-Verein für Wissenschaft und Kunst, założonemu w 1853 r., i polskiemu Towarzystwu Naukowemu (1875); obok nich jednak pojawiają się znacznie mniej dziś znane niemieckie organizacje – Voigtscher Leseverein (Towarzystwo Czytelnicze im. Voigta)⁴, utworzone w 1838 r., oraz Verschönerungs-Verein,

⁴Towarzystwo czytelnicze, którego statut uchwalony został na zebraniu w dniu 20 X 1838 r., zostało tak nazwane ku czci Karla Wilhelma Voigta (1804-20 IV 1838), pochodzącego z Torunia pastora staromiejskiej gminy ewangelickiej (od 1832 r.). Voigt ukończył w 1821 r. gimnazjum toruńskie, następnie studiował w Lipsku teologię i tam doktoryzował się w 1828 r. Był uważany nie tylko za dobrego kaznodzieję, ale także uchodził za wybitną osobowość. Członkostwo w towarzystwie było elitarne, zgodnie bowiem z brzmieniem pierwszego statutu nie mogło doń należeć więcej niż 26 osób. Dla przykładu jeszcze w 1868 r. znaleźć w nim można zarówno nadburmistrza T. Koernera, znanych pro-

powstały w 1842 r. Odrębną uwagę poświęcono Bractwu Strzeleckiemu, którego liczne odznaki, podobnie jak symbole toruńskiej loży wolnomularskiej „Zum Bienenkorb” (Pod Pszczelim Ulem) możemy także obejrzeć. Jest obecne towarzystwo śpiewacze „Lutnia”, organizacja gimnastyczna „Sokół”.

Te formy życia miasta, związane z aktywnością społeczną mieszkańców miały tło, które stanowiły kolejno zmieniające się władze samorządowe. Twórcy wystawy poświęcili szczególną uwagę kilku postaciom, które stały się przewodnikami dla wydzielonych według ich kadencji podokresów. Poza wstępnymi działami, obejmującymi urzędowanie władz miejskich po przejściu Torunia przez Królestwo Pruskie oraz krótki, chociaż burzliwy okres Księstwa Warszawskiego, pozostałe dekady XIX stulecia zostały w ten właśnie sposób zaprezentowane. Z pewnością jest to rozwiązanie słuszne, przywracające pamięci historycznej miasta tak zasłużonych w dziejach jego urzędników, jak burmistrz Gottlieb Mellien, sprawujący urząd w latach 1817–1830, nadburmistrz Theodor Koerner, najdłużej w XIX w. pozostający na tym stanowisku (1842–1871), nadburmistrzowie Adolf Wisselinck (1877–1888) oraz Georg Bender (1888–1891) oraz urzędnicy początku XX w.: Georg Kersten (1900–1910) i ostatni niemiecki burmistrz w tym okresie Arnold Hasse (1911–1920). To, jakie były kierunki rozwoju miasta w omawianej epoce, jego powolne przekształcanie się z zamkniętego, średniowiecznego w charakterze, w bardziej otwarte, modernizujące się w duchu czasów industrializacji i postępów techniki, było zasługą lub w niektórych przypadkach zaniechaniem tych właśnie postaci. Ich działalność była jednak tylko wypadkową połączenia indywidualnych talentów i umiejętności oraz obiektywnych możliwości, wynikających z potencjału finansowego miasta i celów polityki państwa w tym względzie. Działania burmistrzów są najbardziej widoczne w swej materialnej postaci: wiele fragmentów wystawy stanowią różnego typu źródła ikonograficzne, opowiadające przemiany miasta w tym właśnie względzie. Eksponowana w Domu Eskenów bardzo bogata i w wielu przypadkach szerszej nieznaną do tej pory ikonografia, stanowiąca ważny składnik wystawy, pokazuje w sposób ciekawy poszczególne fragmenty architektury, budynki, fortyfikacje, dokumentując podstawowe ele-

mentów gimnazjum, Bogumila Goltza, jak i np. właściciela fabryki E. Drewitza. Wobec znacznej liczby oczekujących na możliwość wstąpienia w 1874 r. zrewidowano statut, postanawiając powiększyć liczbę członków do 36, Archiwum Państwowe w Toruniu, Voigtscher Leseverein, Nr. 2 (Protokollbuch).



Restauracja ogrodowa „Grünhof”. Fotografia sprzed 1908 r.
(widokówka ze zbiorów autorki)

menty rozwoju struktury urbanistycznej. Jest zajęciem fascynującym dla osób dobrze znających dzisiejszy Toruń porównywanie tamtego miasta z obecnym jego obrazem. Z porównania tego pozostaje także wniosek, że władze miejskie powinny z niezmierną rozwagą podejmować wszelkie decyzje dotyczące sposobu zagospodarowania przestrzeni; asumpt do takich wniosków daje przede wszystkim sprawa rozbiórki w końcowych dwóch dekadach XIX w. znacznej części średniowiecznych murów miejskich, bram i baszt. Radość, jaką sprawia np. oglądanie fotografii stojącego się dopiero budynku teatru, przyćmiona jest przez świadomość, że ceną za to była utrata fragmentów obwarowań miasta od strony północnej, co dokumentują ówczesne fotografie.

Mniej uchwytny musi być w tego typu muzealnej prezentacji z oczywistych względów krajobraz polityczny miasta, chociaż i to odnaleźć można w dokumentujących poszczególne eksponaty opisach. Warto spojrzeć na ówczesną elitę władzy i towarzyską Torunia nie tylko jak na skonsolidowany blok reprezentujący wobec społeczności polskiej rację stanu państwa pruskiego i niemiecki interes narodowy. Oczywiście, te elementy stawały

się coraz bardziej widoczne w miarę zaostrożania się konfliktu narodowego w Prusach Zachodnich, a Toruń, od lat sześćdziesiątych XIX w. główny ośrodek ruchu polskiego, był z tego względu poddawany ciągłej konfrontacji na tym tle. Społeczność niemiecka była jednak wewnętrznie zróżnicowana politycznie, co daje się wyraźnie obserwować w Toruniu od lat czterdziestych XIX w., gdy i tutaj, jak w pozostałych częściach Prus, zaczynają się tworzyć przedpartyjne podziały, które w trakcie wydarzeń rewolucji marcowej 1848 r. będą się przekształcać w trwałe partyjne formy organizacyjne. Na tle innych ośrodków miejskich prowincji pruskiej Toruń, chociaż nie zaznaczył się jakąś szczególną aktywnością polityczną, zajmował w XIX w. pozycję liberalną. Ta orientacja polityczna sprawiała, że obieralne funkcje w układzie samorządu miejskiego powierzano, po zakończonej w 1871 r. długiej kadencji nadburmistrza Theodora Koernerera, osobom o zadeklarowanej postępowej opcji politycznej. Poczesnym przykładem takiego właśnie wyboru był sprowadzony do Torunia w 1878 r. Georg Bender, pochodzący z Królewca. Był on synem znanego radykalnego działacza tamtejszej opozycji liberalnej dra Karla Bendera, który po rewolucji 1848 r. zwolniony został z państwowej służby jako profesor gimnazjum staromiejskiego w Królewcu. Sam Georg Bender był członkiem Niemieckiej Partii Postępowej, deputowanym do sejmiku pruskiego w Berlinie, jako urzędujący zastępca nadburmistrza Wisseleincka został w 1882 r. postawiony przez prokuratora w stan oskarżenia za zaatakowanie na wiecu przedwyborczym konserwatywnego kandydata do Reichstagu w powiatu wąbrzeskiego drukarza Carla Dombrowskiego. Toruń był też w XIX w. zawsze reprezentowany, począwszy od powołania tej instytucji w monarchii pruskiej w 1824 r., w landtagu prowincji pruskiej, zbierającym się na zasadzie alternaty miejsca obrad przemienne w Królewcu i w Gdańsku.

Miasto było w XIX w. niewielkie, a jego elity jeszcze skromniejsze liczebnie. Szczególnie widoczne są ograniczenia z tego wynikające wtedy, gdy przeanalizuje się skład władz, działy członkowskie stowarzyszeń, składy komitetów honorowych, i nałoży się to jeszcze na strukturę powiązań rodzinno-towarzyskich. W większości przypadków, zwłaszcza w 1. połowie stulecia, w znacznej mierze pokrywają się one, i te same nazwiska odnajdziemy zarówno wśród członków założycieli pierwszego towarzystwa czytelniczego, jak i inicjatorów budowy pomnika Kopernika czy w niewielkim gronie skupionym w Coppernicus-Verein. Tym bardziej docenić wypada aktywność tych, którzy przepelnieni ideą postępu dążyli do



Peron Dworca Głównego. Fotografia sprzed I wojny światowej
(widokówka ze zbiorów autorki)

uczynienia miasta nowocześniejszym, a jego mieszkańców bardziej oświeconymi. Prywatna historia Torunia jest także obecna – chociażby w portretach prezentowanych na wystawie, pokazujących postaci wówczas znane i szanowane, dziś natomiast pozostające w zapomnieniu, takie jak np. profesorowie gimnazjum toruńskiego czy też popularny pisarz Bogumil Goltz. W tym miejscu warto by się zastanowić, czy Toruń, a właściwie jego dzisiejsi mieszkańcy byliby skłonni wznieść się ponad podziałami i zaakceptować przywrócenie chociaż niektórym XIX-wiecznym torunianom, np. burmistrzom, miejsca, które powinni zajmować w pamięci miasta; przypomnieć można tu przypadek Szczecina, gdzie w plebiscycie na najbardziej zasłużonego dla miasta w XX w., przeprowadzonym w końcu 1999 r., drugie miejsce zajął jeden z niemieckich nadburmistrzów.

Duch przedsiębiorczości mieszczaństwa jako nosiciela wartości kapitalistycznych był w Toruniu ograniczony przez niewielki rynek lokalny, poza który udało się przebić tylko nielicznym produktom tu wytwarzanym, do których zaliczyć należy głównie toruńskie pierniki. Z oczywistych względów sporo uwagi poświęcono w ekspozycji przede wszystkim

firmie Gustava Weese, jak i przedstawicielom tej zasłużonej dla dziejów miasta rodziny. Nie można jednak przejść obojętnie także obok innych wytworów przemysłu toruńskiego; niektóre wśród nich są w pewnym stopniu wzruszające, jak np. prezentowane tablice z wzorami pokrytych jedwabnymi tkaninami guzików z firmy Christiana Petersilge, pochodzące z lat dwudziestych XIX w. Dział rzemiosła jest reprezentowany przez wiele różnorodnych eksponatów, które poza swą podstawową wartością skłaniają także to zastanowienia się nad praktycznością mieszkańców, która nakazuje uwzględniać zmiany państwowości na przykład poprzez zakrycie niemieckich napisów na chorągwiach cechowych tkaniną lub haftem, a nie wymieniać ich całkowicie.

Wystawa „Toruń w latach 1793–1920. Miasto pogranicza” może być poddana analizie z dwu odmiennych punktów widzenia. Dzieje miasta są tu z jednej strony widziane na tle wydarzeń politycznych epoki, które należały przecież do kategorii historii powszechnej – rozbiory ziem polskich, wkroczenie przedstawicieli Prus, oddziaływanie epoki napoleońskiej i sam pobyt cesarza poprzedzający wyprawę przeciwko Rosji w 1812 r., wpływy sytuacji w Królestwie Polskim, wydarzenia Wiosny Ludów, kryształizacja niemieckiego ruchu narodowego, I wojna światowa, traktat wersalski, zajęcie Torunia przez oddziały armii polskiej pod dowództwem gen. Józefa Hallera. Na drugim planie pokazane są te składniki historii XIX w., które były pochodną rządów pruskich – działalność administracji, odwiedziny monarchów, pomniki związane z dziejami Prus, nie bez znaczenia jest też niezmiernie ważny aspekt militarnych dziejów Torunia jako twierdzy nadgranicznej. Do polityki w większej skali należy też zaliczyć wszelkie przejawy polskiej działalności narodowej. Z drugiej strony historia miasta widziana jest też w mikroskali, dosłownie i w przenośni. Wymaga pochylenia się nad guzikiem, miniaturą, tekstem statutu towarzystwa, monetą zastępczą gminy żydowskiej w Toruniu, niewielkich rozmiarów fotografią. Nie jest dlatego efektowna w potocznym rozumieniu – brak tu wybitnych dzieł sztuki, spektakularnych eksponatów. Ukazuje za to rzecz cenną – to, co pozostało z życia codziennego miasta w XIX w.

To, co należy uznać w niej za nie do końca spełnione, jest związane z brakiem odpowiedzi na kwestię, w jakiej mierze istotnie Toruń był miastem pogranicza, przez co należy rozumieć nie tylko samo położenie miasta i jego konsekwencje (wystawa to pokazuje np. poprzez fotografie przejścia granicznego w Lubiczu), ale głównie co oznaczało owo pogranicze w zakresie funkcjonowania w mieście dwu społeczności i w sensie mentalnym. Eks-

pozycja potwierdza raczej funkcjonowanie dwóch równoległych światów, powielających swoje struktury w wariantach narodowych, ze stojącym po stronie niemieckiej aparatem władzy państwa. Tymczasem niesłuchanie ważkie byłoby także przedstawienie punktów styku kulturowego, transferu wartości czy nawet tylko pokojowej przecież w większości przypadków koegzystencji obok siebie dwóch narodów. Czy były to światy spotykające się wyłącznie na płaszczyźnie praktycznej, np. handlowej, służby domowej i podobnych, czy też sąsiedztwo pozostawiło jakiś ślad trwalszy, także w mniejszościowej społeczności polskiej Torunia?